

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł.
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81 a
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.
—
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 360 zł., $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł., $\frac{1}{4}$ str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł., $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str.
60 zł., $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Grela

ROK XX.

WARSZAWA, 27 MARCA 1938 r.

nr 13

TREŚĆ nr 13. Organizacja pracy wśród kobiet wiejskich — *Dioniza Wierciuchowa*. Wychowankowie ludowych szkół rolniczych — *A. Charszewski*. Głosy czytelników: Fundusz obrotowy w gminie wiejskiej — *Szczepan Lewicki*. Co piszą inni: W sprawie położnictwa na wsi — *A. Ze Związku Powiatów R. P.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Komunikaty.

Organizacja pracy wśród kobiet wiejskich

I. Polska jest krajem rolniczym. Niemal trzy czwarte ludności — to ludność wiejska. Zdawałoby się tedy, że właśnie oddziaływanie na wieś, prace na wsi i dla wsi będą dominującym motywem w naszych poczynaniach kulturalno-oświatowych, gospodarczych, higieniczno-zdrowotnych itd. Tymczasem inaczej jest w rzeczywistości. A że właśnie tak jest, winna temu jest i sama wieś. Nie umie bowiem domagać się tego, co jej się słusznie należy. Nie umie sama wysuwać pewnych rzeczy, które są konieczne do zrealizowania dla dobra wsi, społeczeństwa i państwa.

Jedną z takich zaniedbanych dziedzin, to praca wśród kobiet wiejskich, to przygotowanie dziewcząt wiejskich do ich przyszłych obowiązków jako gospodyni, żony, matki, obywatelki.

Na przygotowanie kobiety wiejskiej — tak zawodowe jak i ogólne — nie kładzie się nacisku prawie żadnego. Wydaje się bowiem ogólnie, że tradycyjne wychowanie w domu przy matce jest zupełnie wystarczające, że przysposobienie zawodowe zdobyte we własnym gospodarstwie aż nadto wystarczy. Wprawdzie młodzież rwie się do pracy, do nauki, do rozszerzenia i pogłębienia swoich wiadomości w dziedzinie ogólnej i zawodowej, rolniczej; dowodem tego jest akcja wszelkiego rodzaju przysposobienia rolniczego, gospodarczego i ogólnego — prowadzona w kołach młodzieży wiejskiej. Ale znowu na odcinku pracy kobiecej robi się bardzo mało.

A przecież wziąć trzeba pod uwagę to, że kobiety wiejskie prowadzą gospodarstwo domowe, (pod pojęcie to wciągnięte jest i gospodarstwo podwórkowe).

Dla samorządu terytorialnego sprawa racjonalnego przygotowania kobiet wiejskich do prowadzenia gospodarstwa nie powinna być obojętną.

Wiemy wszyscy, że aby gospodarstwo w dzisiejszych czasach było dobrze i z korzyścią prowadzone,

musi być prowadzone racjonalnie, tzn., musi być przeprowadzony pewien plan pracy, musi być zrobiona pewna kalkulacja co się będzie bardziej opłacało, a co się nie opłaci, czyli musi być prowadzona rachunkowość w każdym gospodarstwie. W gospodarstwie domowym, czy podwórkowym, wszelkiego rodzaju kalkulację i rachunkowość musi wykonać sama gospodyni, bo gospodarz rzadko będzie miał czas na tego rodzaju pracę.

II. Przygotowanie zawodowe i ogólne kobiet wiejskich. Nasze gospodynie wiejskie rzadko kiedy mają współczesne przygotowanie zawodowe do samodzielnego prowadzenia domu, do prowadzenia gospodarstwa podwórkowego (hodowle drobiu, trzody chlewnej, warzywnik); następnie nie mają przygotowania ogólnego, aby w razie potrzeby poszukać sobie odpowiednich wiadomości w czasopiśmie gospodarczym, czy w książce. Nie umieją racjonalnie wychowywać swoich dzieci, wskutek czego krzywdzą dzieci przez swą nieświadomość, bo nie odczuwają i nie rozumieją potrzeb wieku dziecięcego. Nie znają często nawet prymitywnych zasad higieny życia osobistego i rodzinnego, wskutek czego krzywdzą siebie i swoich najbliższych. Nie mają właściwego stosunku do spraw ogólnych, społecznych; zbyt mały jest ich udział w życiu organizacyjnym, mało interesują je poczynania gromady czy gminy, a już umysłem i zainteresowaniami swymi rzadko kiedy sięgają do poczynañ państwowych.

I dziwić się trzeba niekiedy, że jednak te gospodarstwa kobiece jakoś nie marnieją, że w XX wieku, przy współczesnym rozwoju wiedzy wynalazków i przy rozwoju techniki jakoś jeszcze istnieć mogą, że nawet mają pewne dochody. Oczywiście — dzieje się to wszystko niesłychanym wysiłkiem kobiety wiejskiej, jej nieprawdopodobną zapobiegliwością,

pracą, nie jej wiedzą wprawdzie, zrozumieniem, lecz instynktownym wyczuwaniem.

Kobieta wiejska przy całym swoim prymitywne przygotowania zawodowego i ogólnego jest przeciążana obowiązkami: na jej głowie jest dom, dzieci, gospodarstwo podwórkowe, warzywnik; ona musi wspólnie z mężczyzną — gospodarzem obrabiać pole: siać, sadzić, pielnić, żąć, zbierać, kopać itd. Kiedy gospodarz zimą ma trochę odpoczynku bodaj w długie wieczory, kobieta musi prząść len, robić płótno, obszywać całą rodzinę, drzeć pierze, haftować itd. Cały przeważnie przemysł ludowy zdobniczy wychodzi z rąk kobiet.

Jak młoda dziewczyna kończy — z trudem, bo ciągle odrywana jest do pomocy w domu — kilka oddziałów szkoły powszechnej, bardzo rzadko posyła się dziewczynę do jakiejś szkoły, czy na kursy gospodarstwa domowego lub do szkoły rolniczej, jeszcze rzadziej wysyła się ją na Uniwersytet Ludowy typu internatowego. Pewnego rodzaju szkołę przysposobienia dziewcząt do ich przyszłych obowiązków jako gospodyni i obywatelki dają organizacje młodzieży wiejskiej, niestety organizacje te nie obejmują całego ogółu młodzieży wiejskiej, a przy tym nacisk na specjalne prace wśród dziewcząt położony jest od 3—4 lat dopiero. Z chwilą jednak kiedy dziewczyna wychodzi zamaż i staje się samodzielną gospodynią, żoną, matką znów nie otrzymuje pomocy w doksztalcaniu się, bo nie należy w olbrzymiej ilości do organizacyj kobiecych wiejskich. Na blisko 4 miliony gospodyń wiejskich mamy zaledwie 3% zorganizowanych w kołach gospodyń wiejskich lub wiejskich oddziałach Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Istnieją zatem olbrzymie masy kobiet wiejskich, które nie należą do żadnej organizacji, nie mają znikąd żadnej pomocy ani w dziedzinie gospodarczej, ani kulturalno - oświatowej, higieniczno - zdrowotnej itp.

III. Organizacja kobiet wiejskich. Kiedy u nas są olbrzymie obszary wiejskie (wsie, gminy, powiaty nawet) bez żadnej organizacji kobiecej, bez żadnej pracy uświadamiającej kobiety, czy w ogóle bez żadnej pomocy w dziedzinie prac kobiecych, kiedy nieliczne organizacje działające w kobiecych środowiskach wiejskich prowadzą pracę nieskoordynowaną i nieuzgodnioną na całym obszarze Polski, sąsiedzi nasi zato prowadzą niesłychanie intensywną pracę wśród kobiet wiejskich, i to pracę we wszystkich kierunkach jednocześnie: uświadamiającą politycznie, gospodarczą, kulturalno - oświatową, zdrowotną, opieki społecznej, a szczególniej opieki nad matką i dzieckiem, wreszcie przysposobienia kobiet do obrotu kraju na wypadek wojny.

Charakterystyczne jest to, że w latach powojennych wszędzie tam, gdzie chodzi o radykalne zmiany, ruch kobiecy wykorzystywany bywa dla celów polityki państwowej. Najwyraźniej uwydatnia się to w nowych ustrojach politycznych: w Rosji, Niemczech, Włoszech.

Hitler w swej walce z komunizmem oparł się na polityce agrarnej, na chłopie (Bauer). Ale znów, aby w olbrzymich masach chłopskich rozbudzić i ugruntować przeświadczenie, że „był Niemiec, ich rozkwit i spełnienie ich misji dziejowej leży w ręku chłopca myślącego kategoriami narodowego socjalizmu“, wpływ swój wychowawczy skoncentrował na kobie-

cie, na wiejskiej gospodyni, doceniając w całej pełni jej znaczenie w urabianiu opinii i nastrojów. Podniesiono do niebywałej ważności gospodarstwo domowe. Przy każdej okazji podkreśla się z uznaniem wielki ciężar obowiązków codziennych, podejmowanych przez gospodynie wiejskie z heroicznym nieraz poświęceniem zdrowia i życia, przy niestrudżonym spełnianiu prac w zagrodzie i na roli, w ogrodzie, w oborze, kurniku, w całym gospodarstwie domowym i w rodzinie. Na piedestale stawia się zadanie matki, — wychowawczyni przyszłych pokoleń.

Aby podołać ogromowi zadań i rozbudzonych potrzeb w tyłu kobiet i aby zapobiec różnym wpływom ubocznym i rozproszkowiowaniu sił i energii ludzkiej skoncentrowano wszystkie organizacje kobiece w jedną (N. S. Frauenschaft), obejmującą 11 milionów kobiet. I ta właśnie organizacja społeczna kobiet zdobywa wieś dla nowego światopoglądu.

We Włoszech, pomimo usuwania kobiet od polityki, faszyzm jednak usiłuje wywołać kobietę z domu, pociągnąć ją do pracy społecznej i do wspólpracy w odrodzeniu narodu. Aby jednak kobieta mogła godnie wywiązywać się z nałożonych na nią obowiązków, daje się jej możliwość pogłębienia swej wiedzy zawodowej i ogólnej. Specjalną opieką otoczona jest kobieta - matka. We Włoszech zostało zorganizowane nawet ubezpieczenie macierzyństwa kobiet wiejskich. Według zarządzenia rządu faszystowskiego „kobieta - matka musi mieć pomoc w chwili, gdy ma wydać na świat człowieka. Każda chłopka rodząca ma otrzymać pomoc lekarską i zasiłek na lepsze pożywienie i wyręczenie w pracy w ostatnich tygodniach przed położeniem i przez parę tygodni po urodzeniu dziecka“.

Poza tymi typowymi państwami dobrze rozwijają się organizacje kobiece w Czechosłowacji, szczególnie na polu gospodarczym. Tak samo żywy ruch kobiecy w dziedzinie podnoszenia gospodarstwa narodowego poprzez gospodarstwo domowe prowadzony jest w państwach nadbałtyckich. W takiej Estonii np. jest nawet napół urzędowa specjalna Izba Gospodarstwa Domowego.

IV. Wzmnożone tempo prac wśród polskich organizacyj kobiecych. Trzeba przyznać, że i u nas praca wśród kobiet zaczyna się wzmacniać, że powstają nowe organizacje kobiece, nowe formy pracy wśród kobiet, nowe metody i zjawiają się nowe zagadnienia, pracy kobiecej. A to poruszenie mas kobiecych odczuwać się daje nie tylko wśród Polek w kraju, ale wśród Polonii zagranicznej. Bardzo intensywnie działają u nas także kobiece organizacje różnych mniejszości narodowych. Szczególniej ukraiński ruch kobiecy rozwija się z niebywałą energią.

Zasadniczo pracę społeczną wśród kobiet wiejskich prowadzi Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, następnie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w swych oddziałach wiejskich, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek. Organizacje młodzieży wiejskiej poprzez sekcje koleżanek przygotowują dziewczynę do jej przyszłych obowiązków. Specjalną pracę wśród kobiet wiejskich rozpoczął i Związek Straży Pożarnych Rzeczp. Polskiej przez organizowanie jednostek żeńskiej służby samarytańsko - przeciwpożarniczej. Praca ta wynika z bardzo słusznego założenia, że kobieta wiejska szczególniej musi być

w miarę swych możliwości na równi z mężczyzną przygotowana do walki z żywiołem, bo może zająć potrzeba, że ona jedyna tylko będzie musiała dać ratunek. A przysposobienie to musi być zarówno moralne, jak i techniczne.

Specjalną pracę uświadamiającą i kulturalno-oświatową wśród kobiet wiejskich na naszych pograniczach rozpoczęła Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju. Praca ta jest dopiero w zaczątkach, a już jest jak gdyby odpowiednikiem dla tworzonych obozów pracy dla dziewcząt w Niemczech na pograniczu z Polską. Nowe formy pracy kobiecej i wśród kobiet wysuwają i powiaty kresowe np. dziśniejszy przez organizowanie kobiecej armii gospodarczej, w oparciu o kooperatywy.

Wszystkie jednak te poczynania są rozproszone, siły rozbite, możliwości — nie ujęte w jedno łożysko, zapał i energia ludzka nie wyzyskana.

Często różne organizacje prowadzą jedne i te same prace, bo brak jest w całej tej akcji koordynacji wysiłków. Przełamuje się na nowo trudności, które już były przełamane. Marnuje się przez to wiele sił i pracy. Następnie każda organizacja chce zaspokoić wszystkie potrzeby swoich członkiń, wskutek czego rozdrabnia się działalność, a pewne prace traktuje się po dyletancku, nie kończy się rozpoczętych prac itd. Wywołuje to wśród kobiet wiejskich rozgoryczenie i zniechęcenie do wszelkiej pracy.

Jesteśmy często świadkami wspaniale zakreślonych planów i wytycznych w dziedzinie pracy społecznej organizacji, zamierzenia te mogłyby wieść zbawić, oświecić, uzdrowić, podnieść do niebywałego rozkwitu, ale... gdyby miały podstawy realne. Niestety — zamierzenia te są dlatego tak porywające, że sięgają po fundusze państwa, samorządu terytorialnego, ale często nawet nie dają możliwości wglądu, jak te fundusze będą użytkowane.

V. Samorząd terytorialny jako czynnik propagujący, inicjujący i koordynujący prace wśród kobiet. Na różnych zebraniach przy różnych innych okazjach można w ramach samorządu terytorialnego przeprowadzić propagandę. Docierając bezpośrednio do wsi samorząd wyczuwa najistotniejsze potrzeby, może sam coś zainicjować i inicjatywę wypływającą ze środowiska poprzeć. Wreszcie w porozumieniu z organizacjami kobiecymi i innymi ustalić program pracy dla pewnego terenu i skoordynować wszystkie wysiłki w okół tego programu.

Sprawa tak postawiona nie byłaby narzucaniem programu pracy od góry, lecz oparłaby się na budzeniu potrzeb kulturalnych w każdym środowisku oraz na szukaniu pomocy z zewnątrz i tendencjach wewnętrznych do zaspokajania tych potrzeb. Samorząd przecież opiera się na czynniku obywatelskim, najbardziej czułym na własne potrzeby. Gdyby można było w ramach ogniw samorządu terytorialnego ze spolić wysiłki w dziedzinie pracy wśród kobiet, podejmowane przez różne organizacje społeczne i instytucje, to otrzymalibyśmy pierwszorzędny aparat organizacyjny rozmieszczony na terenie całej Polski.

Już niejednokrotnie wysuwane były projekty podjęcia szeroko zakrojonej pracy wśród kobiet, niestety do dziś niezrealizowane. Nie podniesiemy jednak wsi ani gospodarzo, ani kulturalnie, dopóki nie wpręgniemy do tego kobiety wiejskiej, dopóki ona

nie wytworzy właściwej atmosfery w domu rodzinnym. Nie pomoże budowanie wspaniałych szkół i domów ludowych, zakładanie ośrodków zdrowia itp., dopóki w domu rodzinnym nie będzie tendencji do podniesienia życia codziennego na wyższy poziom, dopóki dziecko nie nabierze kulturalnych i higienicznych nawyków w domu rodzinnym. Dlatego też odbudowę wsi musimy rozpocząć od przebudowy psychiki gospodyni wiejskiej, od przetworzenia życia codziennego. Poziom życia na wsi bardzo często jest fatalny nie przez brak materialny, ale przez brak umiejętności radzenia sobie, przez brak umiejętności przetwarzania jednych dóbr na inne.

I tego właśnie kobiety wiejskie trzeba nauczyć, trzeba im wskazać możliwości radzenia sobie, podniesienia życia na ten wyższy poziom. Wykonać to można przez doksztalcanie kobiet ogólne i zawodowe, przez uświadamianie w nich samych ich wartości twórczych, przez wydobywanie ich na wierzch, przez wiązanie dobra własnego z dobrem ogółu.

Ze względu na to, że dotychczas działające organizacje kobiece i młodzieżowe nie objęły jeszcze ani części kobiet, wysuwają się obecnie dwie koncepcje.

Jedna koncepcja, polegająca na tym, że państwo powoła specjalną organizację, która będzie mieć za zadanie przysposobienie kobiet do obrony kraju. To przysposobienie kobiet w myśl prawdy, że obronność kraju opierać się może tylko na wszechstronnym rozwoju sił narodu, obejmować ma: 1) przysposobienie moralne i obywatelskie, 2) przysposobienie gospodarcze, 3) techniczno-wojskowe i służby pomocniczej. Koncepcja ta może dałaby nam w końcowym etapie jednolite przygotowanie i jeden front świata kobiecego, ale kto wie, czy nie za dużo kosztowałoby nas to pracy i pieniędzy, czy przy naszej strukturze psychicznej nie zniechęciłoby się zbyt wiele osób do pracy.

Druga koncepcja polegałaby na podziale prac pomiędzy poszczególne organizacje kobiece i w ten sposób usprawnienie działalności oraz usunięcie tarć i nieporozumień pomiędzy rywalizującymi organizacjami. Ponieważ w tej chwili żadna organizacja kobieca nie może pochwalić się rozmieszczeniem swych ogniw organizacyjnych na całym terenie Polski, w praktyce i ta druga koncepcja nie dałaby efektów, na jakie czekamy.

Wydaje się, że, najlepiej byłoby gdyby zacząć od wzmożenia prac terenowych już zapoczątkowanych. W oparciu o samorząd terytorialny potworzyć następnie komisje porozumiewawcze (rady, komitety, mniejsza o nazwę) do spraw pracy kobiet, czy do spraw przysposobienia kobiet do obrony kraju. Wtedy, na każdym już terenie, te różne wysiłki w zależności od potrzeb lokalnych i ogólnych, skoordynować i skupiać, biorąc pod uwagę nie dobro poszczególnych organizacji społecznych, a dobro samej pracy istotnej. Tam, w terenie najlepiej by się uwydatniło, która organizacja rzetelnie pracuje. Następnie trzeba się liczyć z tym, że będzie bardzo wiele terenów, na których nie ma jeszcze żadnej organizacji kobiecej, czy mieszanej, której celem byłoby prowadzenie pracy wśród kobiet. Jeśli organa samorządu teryt. zainteresują się sprawą gruntownego przysposobienia kobiet wiejskich do ich przyszłych obowiązków, na-

pewno znajdą możliwości organizacyjne, aby sprawę tę poruszyć w powiecie, gminie, czy we wsi.

VI. **Gdzie szukać pomocy instruktorskiej?** Niewątpliwie największą trudnością przy rozszerzaniu pracy wśród kobiet będzie brak odpowiedniej kadry instruktorskiej, brak pieniędzy na samą pracę. Ale i tu sytuacja nie przedstawia się wcale tak smutnie. Gdyby skumulować te wszystkie niewielkie, a liczne pozycje subwencyjne przeznaczane na różne prace, to uzbierałaby się poważna kwota i z funduszków państwowych i samorządowych i społecznych.

Następnie istnieje już dość liczny personel instruktorski, który przy dobrej i sprawnej organizacji mógłby zdziałać dużo więcej niż obecnie. Istnieją przecież przy izbach rolniczych różni instruktorzy i specjalne instruktorki czy inspektorki do pracy wśród kobiet.

Są specjalne instruktorki przy wydziałach szkolnictwa zawodowego w kuratoriach szkolnych, które wyjeżdżają w teren do pracy, jeśli tylko zapotrzebowanie nadejdzie. Samorząd w tym wypadku byłby tylko pośrednikiem pomiędzy grupą kobiet, które się na kurs gospodarstwa domowego, serowarstwa, maślarstwa, trykotarstwa, tkactwa itp. zgłoszą, a kuratorium. Istnieją przecież i przy wydziałach powiatowych instruktorzy i instruktorki różnych specjalności, którzy również mogliby zwrócić uwagę na zaniedbany odcinek pracy wśród kobiet.

Nadto są jeszcze instruktorki specjalne przy różnych organizacjach społecznych, np. przy Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, przy Związku Pracy Obywat. Kob., Samopomocy Społ. Kobiet, Lidze Polskich Kooperatystek, Stowarzyszeniu Zjednoczonych Ziemianek, przy Zw. Straży Pożarnych Rz. P. (instruktorki żeńskiej służby samar. przeciwpożarniczej), przy Polskim Czerw. Krzyżu, Organizacji Przynależności Kobiet do Obrony Kraju itd.

Można dalej wykorzystać ochotnicze siły instruktorskie na poszczególnych terenach, jak np. personel nauczycielski szkół gospodarstwa domowego, szkół rolniczych, szkół zawodowych, uniwersytetów ludowych, wreszcie nauczycielki szkół powszechnych. Można nadto wykorzystać i siły instruktorskie towarzystw lnarskich, towarz. popierania przemysłu ludowego itd. itd. Oto przeogromne możliwości rozwoju pracy, szeroko pojętej i planowo zorganizowanej.

Dość do tego trzeba jeszcze siły ochotnicze, które poza swoją pracą zawodową chcą pracować społecznie. Oczywiście cała praca ta musi być oparta i na działaczach wiejskich, mężczyznach i kobietach,

już w swych środowiskach działających lub wyczuwających i rozumiejących potrzebę i konieczność tego rodzaju pracy.

Jeśli się pracę propagandową i inicjatorską oprze na samorządzie terytorialnym i działaczach wiejskich (przodownikach), jeśli samorząd dopomoże w dziale organizacyjnym, a siły instruktorsko-nauczycielskie obsłużą masy kobiece w dziedzinie fachowej, to w przeciągu kilku lat przygotować można będzie całą armię kobiecą, zdolną na wypadek wojny nie tylko wyżywić wojsko, nie tylko zająć wszystkie opróżnione po mężczyznach placówki, ale samodzielnie organizować obronę przeciwlotniczo - gazową, przeciwpożarową itd.

Idąc po linii tworzenia komisji porozumiewawczych do spraw pracy kobiet przy organach samorządu terytorialnego, należałoby utworzyć już przy współudziale państwa, samorządu, i kobiecych organizacji społecznych Centralną Komisję Porozumiewawczą. Komisja ta zajęłaby się między innymi i sprawą kształcenia i dokształcania kadry instruktorskiej.

Jeśli chodzi o politykę różnych organizacji społecznych, to ciąży na nas jeden poważny grzech. Oto wyrwamy sobie każdy rozpoczęty już przez inną organizację odcinek i teren pracy, kłócimy się o tereny, jak gdyby w Polsce nie leżały odlegiem całe olbrzymie połacie zupełnie nietknięte, do których nowoczesny ruch kulturalno-oświatowy, gospodarczy i społeczno-obywatelski nie dotarł, gdzie dopiero świtać zaczynają jakieś pomysły, ale nikt nie przychodzi z pomocą, by te pomysły zrealizować.

Od grzechu tego nie uwolniły się i organizacje kobiece. Za dużo bowiem mamy w społeczeństwie egoizmów i patriotyzmów własnych, organizacyjnych, partyjnych, dzielnicowych, jak gdyby nas nie stać było na jeden wielki patriotyzm narodowy, państwowy.

W dziedzinie pracy wśród kobiet tyle mamy palących wprost zagadnień. Weźmy stan zdrowia kobiety wiejskiej, matki przyszłych pokoleń, karmicielki, wychowawczyni. Oto okazuje się z przeprowadzonych badań lekarskich, że 65% kobiet wiejskich cierpi na różnego rodzaju choroby kobiece, wynikłe nie tylko skutkiem braku opieki lekarskiej przy porodzie ale i skutkiem zakorzenionych przesądów, zabobonów, braku higieny, dobrze zorganizowanego życia domowego itd., jednym słowem skutkiem braku uświadomienia, oświaty i kultury, a przez to i niskiego poziomu gospodarczego przygotowania.

Dioniza Wierciochowa.

Wychowankowie ludowych szkół rolniczych

Znaczenie i wartość ludowych szkół rolniczych oceniane są bardzo rozmaicie. Obok opinii zdecydowanie dodatnich nie brak głosów krytycznych, wśród których zdarzają się nawet sądy całkowicie negatywne. Swego czasu były nawet dość popularne twierdzenia o rzekomej nieopłacalności tych szkół: dowodzone, że nie spełniają one wyznaczonego im zadania — przygotowania młodzieży rolniczej do pra-

cy we własnym gospodarstwie średnim lub drobnym — rozbudzając w wychowankach aspiracje do pracy o charakterze urzędniczym, że większość, a przynajmniej znaczna część, absolwentów ucieka ze wsi do miasta, nie wykorzystując wiedzy nabytej w szkole, ci zaś, którzy pozostają na wsi, nie odgrywają roli przodowniczej w swoim środowisku.

Niewątpliwie, wypadki w rodzaju wspomnia-

nych wyżej zdarzały się i zdarzają jeszcze dzisiaj niejednokrotnie. Niewątpliwie, w niejednej miejscowości, gdzie zamieszkuje absolwent szkoły rolniczej, trudno jest zauważyć, aby fakt ten wpłynął na podniesienie poziomu gospodarki rolnej w okolicy. Trzeba jednak zachować bardzo dużą ostrożność przy wyprowadzaniu jakichś wniosków uogólniających z tego rodzaju spostrzeżeń, gdyż 1) nie są to bynajmniej zjawiska o charakterze nagminnym, 2) nie zawsze odpowiedzialność za nie obciąża szkołę.

Do powstania i rozpowszechnienia się ujemnych opinii o ludowych szkołach rolniczych przyczynił się w znacznym stopniu brak obiektywnych, na szerszą skalę przeprowadzonych badań nad wynikami ich pracy. Wśród stu kilkudziesięciu szkół tego typu musiały się znaleźć oczywiście, jednostki nie stojące na wysokości zadania. Wystarczyło, by ktoś, zetknawszy się „w terenie“ z kilkoma absolwentami takiej szkoły, głosił swoje na ten temat uwagi — ażeby obniżyć w opinii wartość ludowej szkoły rolniczej w ogóle (zwłaszcza że propaganda na rzecz szkoły rolniczej prowadzona była słabo).

Ostatnio sytuacja pod tym względem nieco się poprawiła. Właśnie w ciągu ubiegłego roku ogłoszone zostały wyniki pewnych prac badawczych, które — choć nie wyczerpują całego zagadnienia — dostarczają stosunkowo obfitego i wartościowego materiału do obiektywnej oceny pracy ludowych szkół rolniczych.

W lecie r. 1936 Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadziło ankietę na temat zatrudnienia absolwentów szkół zawodowych z r. 1933/34, którą obieci zostali również absolwenci ludowych szkół rolniczych. Wyniki tej ankiety (opracowane przez Instytut Spraw Społecznych w porozumieniu z referatem statystycznym Min. W. R. i O. P.) ogłoszone zostały częściowo w zeszycie 5 czasopisma „Oświata i wychowanie“ z r. 1937. Według tych danych spośród 929 absolwentów niższych szkół rolniczych z r. 1933/34, posiadających zatrudnienie w momencie przeprowadzania ankiet, 841 — tj. 90,5% — pracowało w rolnictwie. Odsetek pracujących w zawodzie nie odnowiadającym kierunku wykształcenia (9,5%) nie jest więc wyższy niż w innych zawodach, wśród absolwentów szkół handlowych bowiem odsetek ten sięga 8%, wśród absolwentów szkół przemysłowych i rzemieślniczych — ok. 13%.

Nie wszyscy oczywiście zatrudnieni w rolnictwie pracują we własnych gospodarstwach — odsetek pracowników najemnych sięga ok. 23% w stosunku do ogółu zatrudnionych, a 25% — w stosunku do zatrudnionych w rolnictwie. Trzeba jednak mieć na uwadze, że dane ankiety dotyczą stanu zatrudnienia w dwa — mniej więcej — lata od daty ukończenia szkół: wiadomo zaś, że dość często absolwenci ludowych szkół rolniczych, zwłaszcza młodsi, nie od razu uzyskują możliwość pracy we własnym gospodarstwie i czas oczekiwania na dopuszczenie do udziału w gospodarce wiejskiej wykorzystują na praktykę w warsztatach rolnych obcych: niektórzy bardziej zdolni pracują jako instruktorzy rolni lub innego rodzaju pracownicy najemni w instytucjach związanych z rolnictwem.

Oprócz wspomnianych 929 absolwentów zatrud-

nionych w ten lub inny sposób, ankietą objęła ok. 300 absolwentów, którzy w momencie jej przeprowadzania nie posiadali zatrudnienia. Przeszło jedną trzecią tej liczby stanowią odbywający służbę wojskową, ok. 14% kształci się dalej, ok. 37% podało się za bezrobotnych.

Dane powyższe pozwalają stwierdzić, że znaczna większość absolwentów ludowych szkół rolniczych pracuje w swoim zawodzie, że twierdzenie o rzekomej „ucieczce“ ich do innych zawodów nie odpowiada rzeczywistości. Nie dostarczają one jednak żadnych informacji o tym, jak ci absolwenci pracują, jaką rolę spełniają w swoim środowisku. Odpowiedź na to pytanie dają wyniki ankiety, przeprowadzonej w r. 1935 przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wśród absolwentów ludowych szkół rolniczych na terenie tego okręgu.

Ankieta przeprowadzona była w formie konkursu na samodzielne wypracowanie, opisujące środowisko, gospodarstwo absolwenta, jego wysiłki w pracy na terenie własnego gospodarstwa i wyniki tej pracy, oraz pracę na terenie społecznym. Wyniki ogłoszone zostały w książce, zawierającej bądź w całości, bądź w wyjątkach i streszczeniach wypracowania 73 absolwentów, którzy nadesłali odpowiedź na konkurs (Biblioteka Puławska. Seria prac społeczno - gospodarczych. Nr 72. *Wychowankowie szkół rolniczych o swojej pracy, życiu i dążeniach*. Warszawa. 1937).

Absolwenci, biorący udział w ankiecie, należą do różnych grup wieku — od 16 do 32 lat — i do różnych roczników szkolnych — są wśród nich tacy, którzy ukończyli szkołę w r. 1927, są i absolwenci z r. 1934, a więc piszący swe odpowiedzi zaledwie w kilka miesięcy po opuszczeniu szkoły. Pracują w gospodarstwach bardzo rozmaitej wielkości — od karłowatych do 50-hektarowych — i w różnych warunkach. Wszyscy jednak rekrutują się ze środowiska na ogół zacofanego, odnoszącego się nieufnie do bardziej udoskonalonych metod gospodarki rolnej, a przede wszystkim do wiedzy szkolnej.

We wszystkich też odpowiedziach — z wyjątkiem jednej czy dwóch — przebiega wspólna nuta: zadowolenia z ukończenia szkół rolniczych, zapału do pracy, w której uczestnicy konkursu zastosować mogą zdobyte w szkole wiadomości i chęci podzielenia się uzyskaną wiedzą z tymi, którzy przez szkołę nie przeszli.

„Szkoła przekształciła mnie i podniosła do poziomu człowieka, widzącego świat, swoim wychowaniem dała charakter i usposobienie“ — pisze absolwent Nr 71. Inny (Nr 56) powiada: „...Szkoła mnie nauczyła myśleć i dała zrozumieć, że nikt mnie w mojej biedzie nie pomoże, jak ja sam: wychowanek Szkoły Rolniczej na swojej drodze jest najlepszym instruktorem. Jestem wdzięczny Szkole Rolniczej, która wskazała mi drogę do życia“. Inny (Nr 51) stwierdza: „...Z pobytu w szkole skorzystałem bardzo. Przed wyjściem do szkoły zdawało mi się, że praca w gospodarstwie nie potrzebuje wiele nauki, dziś przekonałem się, że gospodarowanie bez wiedzy rolniczej jest niemożliwe“.

...Co napisałem muszę dokonać koniecznie — powiada absolwent Nr 60 — dokonać nie tylko dla

osiągnięcia korzyści osobistej, ale i dlatego, żeby być pouczającym przykładem dla innych — nieoświeconych i na faktach im pokazać jaką korzyść może dać świadoma praca i ta jak oni nazywają „książkowa mądrość”. „Wiedzy swej ze Szkoły Rolniczej — czytamy w odpowiedzi Nr 21 — udzielam dla wszystkich, kto ciekawi się i daje przykłady na swej gospodarce”. „...Gdy ja tę wiedzę nabyłem, to i drugiemu trzeba ją dać” — oświadcza absolwent Nr 30.

W pracy swej — zarówno w gospodarstwie rodzicielskim jak i na szerszym terenie, wśród sąsiadów — absolwenci napotykają bardzo dużo trudności. Średni i drobny rolnik w tych okolicach jest na ogół zacofany, stosuje prymitywne metody gospodarki i opiera się zastosowaniu metod nowocześniejszych, bardziej wydajnych. Toteż absolwenci przeważnie przez dłuższy czas po powrocie ze szkoły znosić muszą drwiny i szykany ze strony rodziców i sąsiadów, i tylko upartą pracą zdobywają sobie powoli zaufanie i możliwość stosowania nabytej w szkole wiedzy. Dużo trudności nastroczają im też niesprzyjające racjonalnej gospodarce warunki obiektywne: rozdrobnienie gruntów, brak melioracji, zła organizacja zbytu, niewystarczające zasoby materialne. Pomimo tak licznych i poważnych przeszkód większość absolwentów osiąga w gospodarce wyniki dodatnie. Zaczynają od małego: od mycia krów, od urządzenia zbiornika na gnojówkę, od założenia kupy kompostowej, zasadzenia kilku czy kilkunastu drzewek owocowych. Po pewnym czasie, gdy te drobne prace im się powiodą, przechodzą do poważniejszych przedsięwzięć i w końcu stają się gospodarzami przodującymi całej wsi.

Absolwent Nr 27 stwierdza, że plony jego powiększyły się o 50%, absolwent Nr 56 oblicza, że

dawniej:	obecnie:
kopa dawała 5 — 6 pudów	10 — 11 pudów
jęczmienia miał 9 kop	46 kop
ziemniaków miał 400 pudów	1800 pudów
jako pasza — słoma.	koniczyna pod dostatkiem.

Absolwent Nr 30 chełpi się: „...do tego czasu zdobyłem się już na pierwsze miejsce nie tylko wśród małych gospodarstw, ale i dużych, co kiedyś w pierwszych krokach mojego gospodarowania wśmiewali, a dziś przychodzą podziwiać i pytają mnie, jak ja się to dorobił”.

Absolwenci biorą bardzo żywy udział we wszelkich poczynaniach społecznych na terenie wsi. Niekiedy są tych poczynañ inicjatorami i kie-

rownikami. Zakładają kółka rolnicze, kółka młodzieży wiejskiej, kółka gospodyń, organizują konkursy rolnicze, kierują organizacjami użyteczności publicznej, jak straże ogniowe, organizują spółdzielnie itp.

Ogólny obraz pracy absolwentów ludowych szkół rolniczych, jaki otrzymujemy czytając odpowiedzi na ankietę, świadczy dodatnio o wartości szkół tego typu. Oczywiście, trzeba tu mieć na uwadze, że udział w ankiecie wzięli absolwenci najlepsi, najbardziej wyrobieni społecznie, najaktywniejsi. Oczywiście, nie wszyscy osiągają tak pomyślne wyniki w pracy na własnym zagonie, nie wszyscy chcą i umieją stać się przodownikami gromady. Ale — jak słusznie podkreśla we wstępie do książki wiz. Łukaszewicz — w małym tylko stopniu jest za to odpowiedzialna szkoła. W pierwszych latach istnienia szkół „zgłaszało się nieraz mniej kandydatów, niż szkoła miała miejsc, wskutek czego szkoła nie miała możliwości przeprowadzenia żadnej selekcji. Przyjmowano takich, którzy nie mieli warunków powrotu na własne gospodarstwa”. Przy tym dużą rolę odgrywał nieprzychylny stosunek środowiska do szkoły rolniczej, niezrozumienie znaczenia wykształcenia zawodowego i zadań szkoły. Rodzice często sami niejako „wypędzali” absolwentów ze wsi, uważając, że skoro posiadają oni wykształcenie, to powinni z niego wyciągnąć korzyści poza domem, pozostawiając rolę rodzeństwu, które nauki nie otrzymało. Tradycyjny układ stosunków rodzinnych, w którym całkowity zarząd sprawami gospodarstwa skoncentrowany jest z reguły w rękach ojca, również nie sprzyjał uzewnętrznieniu się roli wychowanka szkoły rolniczej w środowisku. „Dziś — stwierdza wiz. Łukaszewicz — położenie zaczyna się wyraźnie zmieniać — coraz częściej możemy się spotkać z dodatnią pracą absolwenta w terenie”.

W konkluzji stwierdzić można, że ostateczna ocena wartości szkół ludowych rolniczych na podstawie obiektywnych danych wypaść musi dodatnio. Wynikają stąd wskazania praktyczne: szkoły te, które ostatnio — w związku z realizacją postanowień ustawy o ustroju szkolnictwa — wraz ze zmianą nazwy zmieniły nieco swoją organizację i program, ale których zasadnicze zadanie pozostało niezmiennione — powinny być otoczone jak najtroskliwszą opieką ze strony państwa, samorządu terytorialnego a samorządu rolniczego w szczególności, jako podstawowa forma kształcenia zawodowego szerokiego zastępow młodzieży rolniczej, jako dźwignia postępu gospodarczego i społecznego naszej wsi.

A. Charszewski.

Głosy czytelników

Fundusz obrotowy w gminie wiejskiej

Jestem przekonany o małym na razie zrozumieniu niezbędności funduszu obrotowego przez działaczy i pracowników samorządu gminnego. Jeśli na dobitkę nad gminą ciąży stała troska o ostateczną spłatę zużytych na cele gminne obcych sum prze-

chodnich, jeśli większość wyjazdów wójta ma za cel zabiegi o uzyskanie krótkoterminowych kredytów lub prolongatę terminów spłaty zobowiązań zaciągniętych — trudno w takiej gminie z zarządem i radą dyskutować rzeczowo o utworzeniu funduszu

obrotowego. Fundusze czyli zapasy może tworzyć ten, komu wystarczą na potrzeby bieżące — a więc gminy o zrównoważonej gospodarce budżetowej. Szereg gmin wiejskich zdołało się już oczyścić z zobowiązań powstałych na przestrzeni kilku trudnych ostatnich lat. Jak rekonwalescent po przeziębieniu lub zapaleniu płuc musi prowadzić bardzo regularny tryb życia i mieć ciepłą odzież — tak dla zdrowej gospodarki finansowej niezbędny jest fundusz obrotowy.

Weźmy do ręki pierwsze z brzegu sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu w gminie wiejskiej za ostatnie trzy kwartały. Przede wszystkim rzucają się w oczy przekroczenia. W dziale I przekroczone już kredyty na wydatki kancelaryjne i kredyt na diety i koszty podróży; w dziale IV — kredyty na oprocentowanie długów krótkoterminowych.

Przyczyny znajdujemy dość łatwo i szybko. Materiały piśmienne kupuje zarząd gminy w ciągu wiosny i lata na kredyt w miejscowym sklepiku bo nie posiadał gotówki na zrobienie większych zapasów po niższej cenie. Oczywiście sklepikarz liczy jak mu się podoba. Dla uzyskania kredytów w K. K. O. i Spółdzielni Rolniczo - Handlowej jeździł wójt do miasta powiatowego z dziesięć razy, potem musiał prolongować kredyty, bo całe lato nie było czym płacić i znów jeździł. Prolongaty przyczyniły się do przekroczenia pozycji na oprocentowanie długów krótkoterminowych.

Cały szereg prac można wykonać w okresie pozasezonowym znacznie taniej aniżeli w sezonie. Tak np. mostu w pewnej wsi nie zdążono postawić w jesieni — usypano już przyczółki i przygotowano drzewo, a budowa objęta jest znów planem przyszłego roku budżetowego. Obliczono wtedy koszt robocizny fachowej na 300 zł. Natomiast w lutym lub marcu z powodu braku pracy cieśla chce go postawić za 120 zł. Mieszkańcy wsi chętnie dostarczą pomocy niefachowej za szarwark — ale wójt się kłopotczy i waha bo cieśla chce gotówki zaraz po przyjęciu roboty przez komisję techniczną. Niewiadomo czy będzie. Dobrze jak starczy na zobowiązanie tegorocznego budżetu. A propozycja cieśli jest ponętna — korzyść widoczna.

Wpływ dochodów gminy wiejskiej nie uprzemysłowionej jest na przestrzeni roku bardzo nierównomierny. Prawie we wszystkich gminach w pierwszych kwartałach roku budżetowego wpływa zaledwie albo i niespełna 30% dochodów całorocznych. Wpływ najobfitszy, 35 — 40% dochodów całorocz-

nych, daje kwartał III roku budżetowego z miesiącem listopadem na czele. Nie można powiedzieć, aby struktura wydatków miała również te same tendencje — większość bowiem robót inwestycyjnych, drogowych, remonty lokali, brukowanie ulic wykonujemy w lecie i trzeba na to dostarczyć materiałów i przynajmniej zaliczkować robociznę. Materiały kupuje się na kredyt, z wypłatami zalega się całymi miesiącami. Wydziały powiatowe i starostowie zasympyowani są skargami dostawców i pracowników — co bynajmniej nie wpływa dodatnio na rezultat pracy samorządowej.

Kiedyż doczekamy się tego, że oszczędna, zapobiegliwa, przezorna i sumienna gospodarka samorządu będzie stawiana za przykład dla gospodarki zrzeszeń spółdzielczych, dla gospodarki prywatnej? Samorząd musi być szkołą życia. Jak dotąd, szkoła ta wielokrotnie dawała przykłady odwrotne. Środkiem poprawy niezawodnym jest właśnie fundusz obrotowy.

Wysokość funduszu wraz z uzasadnieniem jego potrzeby podają bardzo trafnie objaśnienia do prawa budżetowego, — dla większości czytelników nie obce. Za minimalną wysokość funduszu uznano tam 1/6 wydatków zwyczajnych. Lokować fundusz najlepiej na r-kach otwartych (bieżących) w komunalnych instytucjach finansowych. Wydaje mi się, że nieraz lokowanie funduszu obrotowego można by łączyć z tworzeniem innych funduszy specjalnych. Przy normalnej gospodarce można stworzyć fundusz obrotowy w przeciągu 4-ch lat, przeznaczając nań corocznie około 5% sumy wydatków zwyczajnych. Warto to poddać rozważeniu dziś, gdy gminy wiejskie oswobodzone z dodatku mieszkaniowego — ciężaru stanowiącego nieraz do 10% wydatków gminy. Trzeba wskazać tu jeszcze na jedno źródło zapasów niewykorzystanych, jakimi są zaległości podatkowe z lat ubiegłych. Szczególnie większa własność rolna systematycznie lekceważy swoje obowiązki w stosunku do samorządu gminnego (chwalebne wyjątki są nieliczne). Zaspokojenia swych roszczeń podatkowych i z tytułu nie wykonanych świadczeń w naturze od większej własności, ich natychmiastowej windykacji muszą się gminy domagać choćby w drodze umyślnych ustaw i odpowiedzialnej parcelacji.

Podkreślić jeszcze pragnę, że fundusz obrotowy nie powinien być pozycją rachunkową, lecz istotnym i trwałym, instrumentem gospodarczym.

Szczepan Lewicki.

Co piszą inni

W sprawie położnictwa na wsi

Jedno z poważnych niedomagań wsi w zakresie zdrowotności poruszyła na łamach „Gazety Polskiej“ z dn. 14 marca br. w artykule pt. „Błędne koło“ p. J. Dmochowska. Sprawą położnictwa na wsi zainteresowane są poważnie związki samorządowe. Doniosłość jej Autorka charakteryzuje słowami.

„Sprawa położnictwa jest jedną z najgorszych bolączek życia wiejskiego. Zarówno pod względem rozmieszczenia położonych w terenie, jak i pod względem ich kwalifikacji fachowych, położnictwo wiejskie nie stoi na należytych poziomach.

Splot przyczyn, które się na to składają, jest dość zawiły, co sprawia, że zagadnienie to nabiera pozornie cech swego rodzaju błędnego koła.

Zdawałoby się, że znając z jednej strony gęstość zaludnienia danej okolicy i przeciętny przyrost ludności, z drugiej zaś wiedząc ile porodów rocznie może przyjąć akuszerka, należałoby jedynie dążyć do stopniowego osiedlenia się dostatecznej ich liczby w terenie i sprawa byłaby sama przez się załatwiona“.

Zagadnienie jest bardziej skomplikowane, bo w rezultacie zaledwie 15 — 45% urodzeń w województwach centralnych, południowych i wschodnich przyjmowanych jest przez kwalifikowane położne. W pierwszym rządzie przyczyną tego jest trudność utrzymania się kwalifikowanej położnej, a następnie

„zło leży przede wszystkim w niskim poziomie oświaty i upartym trzymaniu się przez kobiety wiejskie, pomimo tylu gorzkich doświadczeń, tak zwanych potocznie „babek“.

Najczęściej wysuwany przez kobiety argument jest wyższy koszt fachowej opieki akuszeryjnej. Nie jest to jednak dostatecznie uzasadnione; „babki“ również pobierają opłaty, nieraz dość wysokie, zarówno w gotówce, jak w formie sutych poczęstunków, dodatków w naturze itd. Zresztą najlepszym dowodem, że nie tylko względy materialne powstrzymują kobiety od korzystania z pomocy fachowej, mogą być niejednokrotnie stwierdzone fakty, że nawet tam, gdzie kosztą położnej pokrywa pracodawca, kobiety wolą wezwać potajemnie zaufaną „babkę“, choć honorarium jej muszą wyłożyć z własnej kieszeni“.

Odgrywa tu — wedle zdania Autorki — rolę propaganda zagrożonych w swej egzystencji „babek“, pewien zakorzeniony konserwatyzm wiejski i wielka wstydlivość kobiet wiejskich w stosunku do osób obcych. A tymczasem

„nieumiejętna pomoc akuszeryjna jest nieraz przyczyną śmierci matki i dziecka. Fakty te są powszechnie znane. Lecz jakże często bywa ona przyczyną takiego okaleczenia kobiety, że dalsze jej życie jest jednym pasmem cierpień. To usuwa się spod wszelkiej

statystyki, gdyż bezgraniczna cierpliwość i wstydlivość w przyznawaniu się do ciężkich dolegliwości fizycznych pozostawia tę smutną kartę historii kobiecej w mroku.

Rzeczywistość stawia więc przed nami dwa stwierdzone fakty: 1) punktem wyjścia racjonalnej higieny wiejskiej, pierwszym krokiem na prowadzącej w tym kierunku drodze jest zapewnienie wsi dostatecznej ilości wykwalifikowanych położnych; 2) położna na wsi utrzymać się nie może, gdyż osiągnięte zarobki nie są w stanie zapewnić jej nawet skromnej egzystencji.

Błędne koło wydaje się być zamknięte“.

Autorka stara się znaleźć wyjście z tego „błędne koła“ w ustawach jakie obowiązują w tym zakresie w b. dzielnicy pruskiej. Jest to zastosowanie w stosunku do ludności pewnego przymusu w formie zarządzenia

„które nakłada na położną obowiązek zameldowania w urzędzie stanu cywilnego o przyjętym porodzie. Dzieje się to w formie prostego zgłoszenia, tym mniej bez dopełnienia tej formalności przez położną, urzędnik stanu cywilnego nie wyda ojcu noworodka świadectwa urodzenia.

Mały obywatel pozbawiony będzie metryki, bez której dalsza jego „cywilna“ egzystencja jest nie do pomyślenia. To wystarcza. Obecność położnej przy porodzie staje się więc nieodzowną. Statystyki wykazują, że tam, gdzie takie zarządzenie od kilku lat obowiązuje, z górą 90 proc. porodów odbywa się przy udziale dyplomowanej położnej, która dzięki temu oddając niezastąpione usługi matce rodzącej, a z nią całemu społeczeństwu, ma zapewniony byt“.

Oczywiście upowszechnienie przyjmowania urodzeń przez kwalifikowane położne musiałyby pociągnąć liczniejsze ich kształcenie, otwarcie szkół akuszeryjnych, burs itd.

A.

Ze Związku Powiatów R. P.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.

W dniu 22 marca rb. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Powiatów R. P. z udziałem wszystkich członków.

W pierwszej części posiedzenia Zarząd pod przewodnictwem wiceprezesa Związku p. Jana Siwca załatwił szereg spraw bieżących Związku między innymi w formie rekapitulacji omówiono całokształt projektów ustawodawczych, załatwianych w obecnej sesji sejmowej, a dotyczących samorządu oraz przedyskutowano obszerny materiał, dostarczony przez zjazdu wojewódzkie, włączając szereg zagadnień tam podniesionych do programu działalności Związku na najbliższą przyszłość (sprawa reformy finansowej, gromady, K. K. O. i kredyty komunalnego, kompleks zagadnień z zakresu zdrowia publicznego i opieki społecznej i szereg spraw pomniejszych).

Wieczorem, po przerwie odbyło się uroczyste posiedzenie, na które przybył prof. dr M. Z. Jaroszyński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. P. dr Jaroszyński przemówił do członków Zarządu i pracowników biura Związku, wskazując również na motywy swej rezygnacji ze stanowiska prezesa Związku oraz podkreślił swoje wielkie przywiązanie do organizacji i pragnienie utrzymania nadal z nią kontaktu i współpracy, czemu

zewnątrzny wyraz daje przez zatrzymanie mandatu członka Rady Związku. W zakończeniu p. dr Jaroszyński podziękował członkom Zarządu oraz pracownikom biura za ich dotychczasową współpracę.

W imieniu Zarządu przemawiał następnie wiceprezes Związku p. Edward Dunin-Markiewicz, który po omówieniu zasług Prezesa dr. Jaroszyńskiego dla samorządu i Związku złożył Mu życzenie owocnej pracy na nowym stanowisku i zapewnienie, że w pracy Swej może zawsze oprzeć się na Związku Powiatów.

Na zakończenie odczytana została następująca uchwała Zarządu:

„Zważywszy, że ustępujący Prezes Związku Powiatów R. P. Prof. dr Maurycy Zdzisław Jaroszyński położył duże zasługi w dziedzinie pogłębienia idei samorządu w Polsce i to zarówno na stanowisku podsekretarza stanu w Min. Spraw Wewn. jak i na długoletnich kierowniczych stanowiskach w naczelnej reprezentacji samorządu, jaką jest Związek Powiatów R. P., Zarząd Związku Powiatów R. P. postanawia wystąpić do Rady Związku z wnioskiem treści następującej:

Rada Związku Powiatów R. P. stwierdza, że Prof. Dr M. Jaroszyński dotychczasową swą działalnością dobrze się zasłużył idei samorządu w Polsce.

Celem uczczenia powyższej zasługi w sposób trwały Rada Związku ustanawia stypendium im. Pre-

zesa D-ra M. Jaroszyńskiego dla studentów studiujących zagadnienia samorządowe i zobowiązuje właściwe władze Związku do wstawiania każdorocznie do

budżetu Związku odpowiedniej kwoty na powyższy cel. Do budżetu na rok 1938/39 Rada wstawia na ten cel kwotę 1.200 zł.“

Sprawy bieżące

WYSOKOŚĆ DODATKU KOM. DO PAŃSTW. PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI NA OBSZARZE GMIN WIEJSKICH.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 marca 1938 r. (D. U. R. P. Nr 18, poz. 14) wydanym w porozumieniu z Ministrem Skarbu, ustalone zostały granice obciążania dodatkiem do państwowego podatku od nieruchomości budynków na obszarze gmin wiejskich.

W myśl § 1 rozporządzenia z dodatku korzystać mogą: gminy wiejskie do wysokości 50%; powiatowe związki samorządowe również do wysokości 50% podatku państwowego, obliczonego jednak w stosunku do 7% podstawy wymiaru.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI, STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ ZWIĄZKÓW SAMORZ. I MIĘDZYKOM.

Ministerstwo Skarbu w okólniku z dn. 11.III.1938 roku. L. D. V. 4887/3/37 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 8, poz. 187) wyjaśniło co następuje:

„Warunkiem wyłączenia spod wolności podatkowej po myśli art. 2 pkt 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 14) nieruchomości lub ich części, stanowiących własność związków i instytucji wyszczególnionych w powołanym przepisie, jest, aby te nieruchomości lub ich części przynosiły dochody na skutek oddania ich w najem lub dzierżawę względnie, aby te nieruchomości lub ich części były zajęte przez przedsiębiorstwa tych związków i instytucji.

Jeżeli zatem wzmiankowane nieruchomości lub ich części w danym roku podatkowym nie są wynajęte lub wdzierżawione, obojętne z jakich powodów, albo nie są zajęte przez przedsiębiorstwa, stanowiące własność tych związków i instytucji, wówczas nieruchomości te wolne są od podatku z mocy przytoczonego na wstępie art. 2 pkt 2 dekretu.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że przez „nieruchomości“, o których jest mowa w cyt. art. 2 pkt 2 dekretu, należy rozumieć wszelkiego rodzaju nieruchomości, a więc nie tylko te nieruchomości, które zostały nabyte lub wybudowane dla celów, wynikających ze statutowej działalności ich właścicieli, ale również i dla innych celów“.

KURS DLA INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nawiązując do pisma okólnego z dnia 13 lipca 1937 r. Nr SS. 40/38-30 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 19, poz. 147) zakomunikowało urzędowi wojewódzkim, iż Instytut Komunalny w Warszawie przystąpił do zorganizowania drugiej części kursu dla tych inspektorów samorządu gminnego, którzy część pierwszą kursu odbyli w jesień ub. roku.

Druga część kursu odbędzie się, podobnie jak pierwsza, w trzech turnusach, które rozmieszczone będą w następujących terminach:

- I turnus — 25.IV. — 14.V.1938 r.
- II „ — 16.V. — 4.VI.1938 r.
- III „ — 7.VI. — 28.VI.1938 r.

W związku z tym Ministerstwo prosi o spowodowanie skierowania na drugą część kursu tych wszystkich inspektorów samorządu gminnego, którzy w roku ub. ukończyli pierwszą część kursu, przy czym należy usilnie dążyć do tego, ażeby została zachowana ta sama kolejność uczestnictwa, to znaczy, ażeby uczestnicy turnusu pierwszego z roku ub. przybyli obecnie na turnus pierwszy itd. Gdyby w wyjątkowych przypadkach zasady tej nie można utrzymać należy o tym zawczasu powiadomić Instytut Komunalny w Warszawie — ul. Aleje Jerozolimskie 85. W każdym zaś razie Instytut Komunalny należy jak najrychlej zawiadomić, którzy inspektorzy przybędą na poszczególne turnusy. Pod adresem Instytutu Komunalnego należy również kierować wszelkie zapytania w sprawie kursu.

Oplata za drugą część kursu wynosi 60 zł i winna być wniesiona przy rozpoczęciu kursu.

OPLATY Z ART. 25 USTAWY O FUNDUSZU PRACY.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do p.p. wojewodów okólnik Nr 9 z dnia 9 marca 1938 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 9, poz. 32) treści następującej:

„Wobec trudności, jakie sprawia pobór opłat z art. 25 ustawy o Funduszu Pracy zarówno zarządom miejskim, jak i właścicielom zakładów gastronomicznych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło w swoim czasie inicjatywę zmiany systemu poboru tych opłat.

W związku z tym wydane zostało przez Fundusz Pracy zarządzenie z dnia 2 grudnia 1937 r. w sprawie zryczałtowania opłat z art. 25 ustawy o Funduszu Pracy, ogłoszone w Dzienniku Zarządzeń Funduszu Pracy Nr 50 z r. 1937.

W myśl wymienionego zarządzenia należy dążyć do powszechnego zryczałtowania opłat, przy czym właściciele zakładów gastronomicznych mogą pobrać w miarę możliwości odnośne opłaty od konsumentów, lecz co najwyżej do wysokości ryczałtu, ustalonego przez zarząd miejski w porozumieniu z Wojewódzkim Biurem Funduszu Pracy.

Zarządy miejskie powinny wydawać właścicielom zakładów gastronomicznych ostemplowane bilety do wysokości sumy ustalonego dla każdego zakładu gastronomicznego ryczałtu. Dla umożliwienia kontroli bilety powinny posiadać ważność tylko na dany miesiąc, o czym należy zamieścić wzmiankę na biletach.

Bilety niezrealizowane przez zakład gastronomiczny w danym miesiącu traca ważność i powinny być zwrócone zarządowi miejskiemu w pierwszych dniach następnego miesiąca.

Podając powyższe do wiadomości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi Pana Wojewodę o wydanie ze swej strony dalszych zarządzeń“.

DECYZJE WYDAWANE NA PODSTAWIE ART. 578 K. P. C.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do p.p. wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik Nr 12 z dnia 16 marca 1938 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 9, poz. 36) treści następującej:

„Ministerstwo zauważyło, że decyzje wydawane przez podległe władze w oparciu o art. 578 § 2 k. p. c. są na ogół wadliwie redagowane. Przyczyny tego zjawiska tkwią w nietrafnym pojmowaniu i interpretowaniu przepisów tego artykułu. Dlatego wyjaśniam i zarządzam, co następuje:

Cytowany artykuł k. p. c., dający władzy uprawnienie niedopuszczenia do egzekucji sądowej, kierowanej przeciwko zakładom użyteczności publicznej, jest z istoty swej przepisem wyjątkowym i jako taki, nie podlega wykładni rozszerzającej.

Należy zauważyć, że na obszarze wielu województw był on przepisem nowym, wprowadzonym dopiero przez k. p. c., gdyż przed tym władze większości województw przy realizowaniu swych zadań, wynikających z interesu publicznego, pozbawione były tego rodzaju uprawnień.

Wobec niewskazania w k. p. c. procedury szczególnej, mogącej mieć zastosowanie w tych wypadkach, — koniecznym jest kierowanie się tu zasadami ogólnego postępowania administracyjnego. W tych wypadkach władza występuje w charakterze rozjemcy pomiędzy interesami stron, tzn. — zakładu a wierzyciela. To też władza powinna się ograniczyć do roli bezstronnego sędziego, orzekającego w granicach interesu publicznego przy uwzględnieniu stopnia jego wagi w stosunku do uprawnionego interesu prywatnego, z całkowitą znajomością wszystkich okoliczności sprawy i ze zrozumieniem roli, jaka jej przypadła w udziale.

Decyzje wydawane na podstawie cytowanego przepisu nie są decyzjami całkowicie swobodnego uznania. Wiąże władze zarówno pojęcie „zakładu“, które nie może być dowolnie interpretowane, jako posiadające w nomenklaturze prawniczej określone znaczenie, poza które władza nie powinna wychodzić, — jak i obowiązek rozważenia przede wszystkim z jakich części majątku egzekucja nie może być dopuszczona ze względu na rzeczywisty interes publiczny. W uzasadnieniu decyzji powinno być zatem wyraźnie wskazane i umotywowane dlaczego władza uznała w danym wypadku dłużnika za „zakład“.

Następnie, o ile wyłącza się część majątku, należy uzasadnić na tle ogólnej sytuacji finansowo-majątkowej zakładu i w związku z jego działalnością, dlaczego ta właśnie część jest potrzebna zakładowi na realizację celów, które władza uważa za ważne z punktu widzenia interesu publicznego. Swobodne uznanie władzy ogranicza się tu jedynie do zadecydowania, że dany majątek lub jego część jako przeznaczone na realizację określonego celu, będącego w interesie publicznym, nie mogą ze względu na ten interes podlegać egzekucji.

W każdym razie, jeśli nie w decyzji samej, to w aktach sprawy, powinny się znaleźć wszystkie istotne dla sprawy dane, wyjaśniające i uzasadniające, z jakich przesłanek wychodziła władza wydając swoje orzeczenie. Jest to niezbędne, aby władza odwoławcza miała całość materiału koniecznego do wydania decyzji, bez potrzeby uzupełniania sprawy

w sposób zasadniczy, jak to obecnie dzieje się z reguły.

Sprawy z art. 578 § 2 k. p. c. powinny być wszczynane jedynie na wniosek osoby interesowanej, tj. dłużnego zakładu. Przy tym wniosek powinien zawierać wszystkie dane istotne dla sprawy, a przede wszystkim poparte dowodami przedstawienie niekorzystnego pod względem finansowo - gospodarczym stanu zakładu i szczegółowe dane co do tego stanu. Powinny być nadto dołączone statuty zakładu, jego budżet i plan zamierzeń na przyszłość. W razie braku tych materiałów przy pierwotnym wniosku władza winna żądać ich uzupełnienia.

Nadmienia się przy tym, że komornicy sądowi nie są powołani do stawiania w sprawach z art. 578 § 2 k. p. c., czy to z urzędu, czy na prośbę strony podobnych wniosków, albowiem nie są w tych sprawach stronami, a żadne przepisy specjalne do takich wystąpień ich nie upoważniają.

Po rozpatrzeniu wniosku strony, władza albo odmawia prośbie albo wydaje decyzję o niedopuszczalności egzekucji. Przed wydaniem decyzji należy zawsze co najmniej przesłuchać stronę przeciwną, o ile sprawa nie jest tak trudna, że bardziej celowym było by przeprowadzenie rozprawy (art. 45 i nast. post. adm.).

Decyzja powinna zawierać całość załatwienia sprawy, tj. mają być w niej rozstrzygnięte zarówno kwestia uznania zakładu za posiadający charakter użyteczności publicznej, jak i kwestia wyłączenia jego majątku względnie części tego majątku spod egzekucji wskazanej w decyzji. Należy ją doręczyć stronom. Posiada ona formalnie skutek prawny tylko dla danej konkretnej sprawy tj. w stosunku do danej wierzytelności danego wierzyciela, nie obowiązuje zaś wobec stron innych i innych wierzytelności (jako nie uczestniczących w sprawie), nawet w zakresie kwestii uznania zakładu za posiadający charakter użyteczności publicznej.

Z powyższego nie wynika bynajmniej, aby decyzje wyłączające wydawane były przez władze jedynie od wypadku do wypadku, bez przestrzegania konsekwencji. Jeśli władza raz orzekła o charakterze użyteczności publicznej danego zakładu i wyłączeniu spod egzekucji określonej części jego majątku, to stanowisko takie wiąże władzę na przyszłość w jej postępowaniu. Zmiana stanowiska może nastąpić jedynie w obliczu nowych istotnych okoliczności, uzasadniających zmianę, chociażby sprawa dotyczyła już innej wierzytelności, czy też innego wierzyciela.

Każda decyzja powinna od razu wyłączać wszystkie części majątku niezbędne dla zakładu ze względu na interes publiczny. Niewłaściwa jest praktyka polegająca na wydawaniu kolejno paru lub kilku decyzji, wyłączających poszczególne części majątku w zależności od tego, na jakie obiekty kieruje w danej chwili swe kroki egzekucyjne komornik“.

ZAŁATWIANIE SPRAW BUDOWLANYCH.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do p.p. wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, starostów, przewodniczących wydziałów powiatowych oraz prezydentów miast pismo okólne z dnia 22 lutego 1938 r., Nr B.B. 1-41-38 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 9, poz. 37) treści następującej:

„Doszło do mojej wiadomości, że władze, powołane do udzielania pozwoleń na budowę, nie spełniają należycie swego zadania, gdyż z jednej strony przewlekają załatwianie spraw, z drugiej strony utrudniają stronom uzyskanie pozwoleń na budowę przez stawianie nieistotnych żądań i warunków, nie znajdujących oparcia w obowiązujących przepisach.

Tego rodzaju postępowanie może ujemnie wpłynąć na rozwój ruchu budowlanego w najbliższym sezonie budowlanym i nawet spowodować jego zahamowanie.

Wobec powyższego zarządzam:

1) by sprawy pozwoleń na budowę były załatwiane bez jakiegokolwiek zwłoki i zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz

2) by prośby o pozwolenia na budowę, które wpłynęły do władz albo wpłyną w czasie najbliższym, były rozpatrzone przed rozpoczęciem sezonu budowlanego i w żadnym razie nie później, jak do dnia 31 marca br.

Ze względu na ważność zagadnienia zechcą Państwo Wojewodowie osobiście zainteresować się powyższą sprawą“.

OPLATY OD OGIERÓW NIEUZNANYCH.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów pismo okólne z dnia 12 marca 1938 r., Nr SF. 66-4-1 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 9, poz. 42) treści następującej:

„Właściciele ogierów nieuznanych obowiązani są uiszczać na rzecz izb rolniczych opłatę w wysokości 50 zł od każdego nieuznanego ogiera za każdy rok kalendarzowy; opłatę tę pobierają zarządy gmin za wynagrodzeniem w wysokości 25% pobranych opłat (art. 6 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 13 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą koni — Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 284). Termin uiszczenia opłat od ogierów nieuznanych ustalony został na czas do 31 marca tego roku, za który opłata przypada (§ 19 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2 lipca 1935 r. — Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 339). Wpływy z opłat, wniesionych do dnia 31 marca włącznie, zarząd gminy powinien, po potrąceniu na swą rzecz 25%, najpóźniej do dnia 30 kwietnia przekazać właściwej izbie rolniczej wraz z wtórnikami pokwitowań oraz z odpisem wykazu ogierów, podlegających opłacie, według stanu z dn. 31 marca. Wpływy zaś z opłat, wniesionych po dniu 31 marca oraz wpływy uzyskane w drodze egzekucji opłat zarząd gminny powinien po potrąceniu na swą rzecz 25% przekazywać izbie rolniczej w końcu każdego miesiąca wraz z wtórnikami pokwitowań, podając od kogo i za jakie ogiery opłata została ściągana (§ 24 wyżej powołanego rozporządzenia i § 7 Instrukcji Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 lutego 1936 r. — Dz. Urz. Min. Roln. i R. R. Nr 4, poz. 26).

Wpływy z opłat od ogierów nieuznanych stanowią poważne źródło dochodów dla izb rolniczych, są przeznaczane z reguły na popieranie hodowli koni, a ich rygorystyczne ściąganie powinno wpłynąć dodatnio na wyeliminowanie z hodowli krajowej szkodliwych dla jej rozwoju nieodpowiednich reproduktorów. Dotychczas ściąganie opłat nie szło sprawnie, nie dając w rezultacie wyników, jakie na tej drodze zamierzano osiągnąć. Wobec powyższego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Mini-

sterstwem Rolnictwa i Reform Rolnych prosi P. P. Wojewodów o wydanie zarządzeń, zmierzających do rygorystycznego stosowania przez zarządy gmin wyżej przytoczonych przepisów, gdyż motywy wprowadzenia omawianych opłat były nie tyle natury fiskalnej, ile jako środek, prowadzący do wytepienia ogierów szkodliwych. Właściciel ogiera ma zawsze możliwość uniknięcia opłaty przez wytrzebiecie ogiera we właściwym czasie.

Zarządzenie niniejsze nie dotyczy obszaru miast: Bydgoszczy, Częstochowy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Sosnowca, Warszawy i Wilna, gdyż ogiery nieuznane, które mają miejsce stałego postoju w tych miastach wolne są od opłat (§ 20 ust. I lit. b wyżej powołanego rozporządzenia)“.

W SPRAWIE KONT CZEKOWYCH ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH W P. K. O.

Zarządy związków samorządowych na terenie niektórych województw w wielu przypadkach zmieniają obecnie numerację posiadanych w P. K. O. kont czekowych.

W związku z przekazywaniem udziałów w dodatkach do podatków od spożycia, zużycia wzgl. produkcji o zmianie numeracji kont zarządy związków samorządowych zawiadamiają Centralną Księgowość Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dn. 5.III rb. Nr SF. 92/14/34 do odnośnych Urzędów Wojewódzkich przypomniało z powołaniem się na swe poprzednie zarządzenia, że taki sposób zawiadomień nie jest właściwy, ponieważ należności z wymienionego wyżej tytułu przesyła związkom samorządowym nie Centr. Księgowość Ministerstwa Skarbu, lecz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i że wobec tego, zawiadomienia o zmianie numeracji i nazw kont czekowych należy przysyłać bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

POSTĘPOWANIE ZE ZNALEZIONYMI PTAKAMI OBRĄCZKOWYMI.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów i starostów pismo okólne z dnia 16 marca 1938 r., Nr GL. 80-77 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 9, poz. 43) treści następującej:

„Międzynarodowa akcja obrączkowania ptaków prowadzona jest na terenie Polski przez Stację Badania Wędrówek Ptaków przy Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie.

Metoda obrączkowania ptaków daje wówczas wyniki naukowe, gdy obrączki znalezione na ptakach zwracane są przez ludność do instytucji ornitologicznych.

Dla uświadomienia ludności w tej dziedzinie Stacja Badania Wędrówek Ptaków przygotowała plakat informacyjny, który we własnym zakresie rozesła w odpowiedniej ilości wszystkim starostom powiatowym z prośbą o polecenie podległym związkom samorządowym wywieszenia tych plakatów w swoich urzędach w miejscach dostępnych i widocznych dla interesantów.

Plakaty, które nadejdą w kwietniu rb., należy rozpowszechnić zgodnie z prośbą i wskazówkami udzielonymi przez Stację Badania Wędrówek Ptaków w Warszawie (ul. Wilcza 64).

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

zaznacza, iż akcja zbierania obrączek nie może powodować niszczenia ptactwa podlegającego ochronie, czy to ze względów zwyczajowych, czy też rolniczych“.

UMORZENIE DOCHODZENIA SŁUŻBOWEGO PRZE- CIWKO BURMISTRZOWI NA SKUTEK REZYGNACJI Z MANDATU.

Jeden z urzędów wojewódzkich zapytuje, czy złożenie rezygnacji ze stanowiska burmistrza powoduje umorzenie wszczętego uprzednio na podstawie art. 70 ust. 1 ustawy z dnia 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego Dz. Ust. R. P. Nr 35, poz. 294 dochodzenia służbowego, celem złożenia z urzędu.

Chodzi o rozstrzygnięcie, czy właściwa władza, która otrzymuje oświadczenie burmistrza o rezygnacji z zajmowanego stanowiska musi przyjąć rezygnację pomimo wszczętego dochodzenia służbowego, a tym samym, czy powinna umorzyć wszczęte dochodzenie służbowe zgodnie z art. 71 rozp. Prez. Rz. z dn. 22.III.1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341).

W związku z powyższym zapytaniem Min. Spr. Wewn. wyjaśnia: Ustawa z dn. 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) nie przewiduje, aby po złożeniu mandatu przez płatnego członka zarządu można było wdrożyć, względnie nadal prowadzić dochodzenia służbowe. Aczkolwiek brak jest w ustawie samorządowej wyraźnego przepisu o możliwości składania mandatu płatnego członka zarządu, nie ulega wątpliwości, że decyzję taką zainteresowany może podjąć (art. 6 U. S. ust. (I) a contrario) i, że w konsekwencji rodzi ona różne skutki prawne. Między innymi i ten, że wobec braku podmiotu prawnego dochodzenia służbowe w trybie art. 71 rozp. Prez. R. P. z dn. 22.III.1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341) powinny być umorzone. Powyższy stan rzeczy nie przesądza faktu, że jeśli spełnianie funkcji członka organu zarządzającego odbywało się istotnie z wyraźną szkodą dla interesu publicznego, bądź też nosiło cechy złośliwego niedbalstwa, sprawa może być przekazana władzom sądownym.

MIASTA W ZWIĄZKU ZE ZMIANĄ GRANIC WOJEWÓDZTW.

W związku ze zmianą granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, z dniem 1 kwietnia rb. zajdą następujące zmiany w przynależności administracyjnej miast:

z województwa poznańskiego do pomorskiego przejdą miasta: Barcin, Bydgoszcz, Fordon, Gniewkowo, Inowrocław, Kcynia, Koronowo, Kruszwica, Łabiszyn, Łobżenica, Miasteczko Kraińskie, Mroczka, Nakło, Solec Kujawski, Szubin, Wysoka i Wyrzysk;

z województwa warszawskiego do pomorskiego — miasta: Aleksandrów Kujawski, Brześć Kujawski, Ciechocinek, Chodecz, Dobrzyń n/Drwęca, Dobrzyń n/Wisłą, Kowal, Lipno, Lubień, Lubraniec, Nieszawa, Przedecz, Radziejów, Rypin i Włocławek;

z województwa pomorskiego do warszawskiego — Działdowo i Lidzbark;

z województwa łódzkiego do poznańskiego przejdą miasta: Błaszki, Dąbie, Dobra, Golinna, Kalisz, Kleczew, Kłodawa, Koło, Konin, Pyzdry, Rychwał, Słupca, Ślesin, Stawiszyn, Turek, Uniejów i Zagórów.

USTAWA O WSPÓLNOTACH GRUNTOWYCH UCHWALONA PRZEZ SEJM.

W dniu 18 marca br. Sejm uchwalił ustawę o wspólnotach gruntowych. Czekają ją jeszcze droga przez Senat. Sprawa jest jednak na tyle interesująca samorząd, że już w obecnym stadium warto z nią zapoznać samorządowców.

W projekcie rządowym art 2 pkt. 1) i 4) przewidywał wyłączenie spod działania ustawy nieruchomości, które stanowią własność gromady lub gminy i są przeznaczone na cele ogólne, a nabyte zostały z sum budżetowych lub tytułem darowizny — oraz w województwach południowych majątek zw. sam. i dobro gromadzkie. Sejm zmienił projekt rządowy w tym duchu, że spod działania ustawy wyłączył tylko majątek gromad i związków samorządowych. Dobro gromadzkie i gminne zostało potraktowane, jako wspólnota gruntowa i podpadać będzie uregulowaniu i podziałowi w myśl ustawy o uporządkowaniu wspólnot gruntowych.

Z uwagi na trudności finansowe, z którymi mogłyby się spotkać gromady i gminy województw południowych w razie objęcia odrazu dobra gromadzkiego postępowaniem podziałowym i przejęcia z rąk organów gromadzkich i gminnych zarządu dobrem, Sejm uchwalił w ust. (2) art. 75 przepis następującej treści: „W stosunku do dobra gromadzkiego i gminnego w województwach południowych przepisy niniejszej ustawy zawieszają się na lat trzy, z wyjątkiem przypadków przewidzianych w art. 68“. A więc w pierwszych trzech latach po wejściu ustawy w życie — dobro gromadzkie i gminne w województwach południowych będzie podpadało przepisom omawianej ustawy tylko w przypadkach wszczęcia w gromadzie, czy gminie postępowania scaleniowego (art 68 ustawy).

Na uwagę zasługuje przepis art. 46, według którego zarząd niepodzielonych wspólnot gruntowych a więc i dobra gromadzkiego i gminnego przechodzi w ręce współwłaścicieli, którzy mogą zarządzać pod przewodnictwem sołtysa, a w gminach jednostkowych pod przewodnictwem wójta — lub też mogą tworzyć spółki. Jeśli przepis ten nie zostanie zmieniony w Senacie — spowoduje on, że w województwach południowych rady gromadzkie, a może i sołtysy zostaną pozbawieni wpływu na zarządzanie dobrem gromadzkim. Pozostanie w ich rękach tylko majątek gromadzki.

W końcu warto podkreślić, że uchwalona ustawa zmierza wyraźnie do przeprowadzenia w każdym konkretnym przypadku rozgraniczenia między majątkiem a dobrem. Majątek będzie pozostawiony samorządowi na cele ogólne, a dobro oddane uprawnionym do ich użytku. Z tego widać, że ustawodawca zmierza do możliwie najslusznieszego rozwiązania zagadnienia.

Przepisów, które nie dotyczą bezpośrednio zagadnień samorządowych nie omawiamy.

**POWOŁANIE KOMISJI WCZASÓW PRACOWNICZYCH
PRZY MINISTERSTWIE OPIEKI SPOŁECZNEJ.**

Zarządzeniem z dn. 2.III.1938 r. Pan Minister Opieki Społecznej powołał w Departamencie Pracy Min. Opieki Społ. Komisję Wczasów Pracowniczych. W skład komisji wchodzi przedstawiciele poszczególnych departamentów, Wydziału Zatrudnienia i Migracji, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Funduszu Pracy i Instytutu Spraw Społecznych.

Zadaniem komisji będzie:

1) projektowanie planowej akcji wczasów pracowniczych,

2) koordynowanie poczynań w dziedzinie wczasów pracowniczych, podejmowanych przez jednostki organizacyjne Ministerstwa, jak również przez instytucje podległe i nadzorowane,

3) współdziałanie w uzgadnianiu przez departamenty (równorzędne) prac w zakresie wczasów pracowniczych z zainteresowanymi ministerstwami oraz organizacjami społecznymi.

Dla ułatwienia komisji realizacji powyższych zadań Pan Minister polecił, aby departamenty (równorzędne) oraz instytucje podległe i nadzorowane we wszystkich załatwianych przez nie sprawach, dotyczących wczasów pracowniczych, uzyskiwały uprzednio opinię komisji.

Komisja będzie się rządzić osobnym regulaminem.

Na stanowisko przewodniczącego komisji została powołana p. Janina Miedzińska, obw. inspektorka pracy w Departamencie Pracy.

**BUDOWA SZKÓŁ W POW. CHELMSKIM
(WOJ. LUBELSKIE).**

Gminy wiejskie powiatu chełmskiego wykazały w ostatnich trzech latach (1935/36 — 1937/38) duży wysiłek w zakresie budowy szkół powszechnych, wydając na ten cel we wspomnianym okresie 349.000 zł. Oddano do użytku 41 sal szkolnych i 16 mieszkań nauczycielskich. Na rok budżetowy 1938/39 gminy prelinują na budowę szkół sumę około 200.000 zł, przy czym 7 gmin wprowadziło u siebie dobrowolną składkę na budowę szkół w wysokości od 1 zł od 0,50 zł z ha.

Pomoc z zewnątrz była minimalna. W okresie ostatnich trzech lat powiat chełmski otrzymał z Tow. Pop. Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zaledwie 47.500 zł. Rozważając to zagadnienie Wydział Powiatowy w Chełmie postanowił poczynić starania o powiększenie tej pomocy, przy czym stwierdził, że przy podziale kredytów na poszczególne powiaty należałoby mieć przede wszystkim na uwadze, w jakim procencie poszczególne samorządy przyczyniają się do budowy szkół z własnych funduszy.

**PRZESZŁO 30 SZKÓŁ POWSZECHNYCH POWSTANIE
W POW. WARSZAWSKIM.**

W rb. na terenie powiatu warszawskiego budowane będą nowe gmachy dla publicznych szkół powszechnych w następujących miejscowościach: Jelonki i Babice (gmina Blizne), Targówek-osiedle (gmina Bródno), Dziekanów Polski, Kazuń Polski i Małocice (gmina Czastków), Raszyn (gmina Falenty), Anin, Wille Świderskie, Radość i Miedzeszyn (Gmina Faleńca), Okuniew i Skrzyszew (gmina Góra), Piekielki, Białoleka Dworska, Henryków Łajski, Chotomów, Józefów i Jabłonna (gm. Jabłonna), Słomczyn (gmina Jeziorna), Sobiekurs (gmina Karczew), Ząbki, Marki i Zielonka (gmina Marki), Górcze i Młociny (gmina Młociny), Nieporęt, Kobiąka i Wieliszew (gmina Nieporęt), Chylice, Nowa Wola (gmina Nowo Iwiczna), Okuniew, Michałów i Długa Szlachecka (gmina Okuniew), Borzęcin Duży i Koczargi Stare (gm. Ożarów); poza tym w Piastowie i Legionowie, w gmachach tejże nazwy, budowane będą po dwa obiekty szkolne. Wreszcie budownictwo szkolne obejmie miasta: Otwock (wykończenie jednego gmachu i rozbudowa drugiego), Pruszków, Piastów i Zakroczym.

Gmachy te budowane będą przez gminy z funduszy własnych. Na pomoc w tym względzie warszaw-

ski wydział powiatowy przewidział w swym budżecie nadzwyczajnym na 1938/39 r. 120.000 zł.

**ZJAZD WÓJTÓW POW. DZIŚNIEŃSKIEGO
(WOJ. WILEŃSKIE).**

W Głębokiem odbył się pod przewodnictwem starosty zjazd wójtów gmin pow. dziśnieńskiego, poświęcony sprawom gospodarczym i administracyjnym powiatu. M. in. omówiono projekt zwiększenia ilości gromad w gminie celem usprawnienia pracy sołtysów. Na terenie powiatu jest 120 gromad, projekt zaś przewiduje ich podwojenie. Poza tym omówiono sprawę zadrzewienia placów szkolnych we wszystkich szkołach w powiecie. Akcja ta ma być podjęta z nastąpieniem wiosny.

**ORGANIZACJA AKCJI TURYSTYCZNO - LETNISKOWEJ
W POW. BRASŁAWSKIM (WOJ. WILEŃSKIE).**

W związku z coraz bardziej wzmagającym się ruchem turystyczno - letniskowym w pow. brasławskim, na ostatnim posiedzeniu powiatowej komisji turystyczno - letniskowej postanowiono podzielić powiat brasławski na trzy rejony turystyczne, a mianowicie: dryświacki, brasławski i przebrodzko-miorski, przy czym każdy rejon obejmuje pewien kompleks malowniczych jezior Brasławszczyzny. Rejony te będą posiadały własne punkty informacyjne i przewodników turystycznych.

**PRACE NAD PODNIESIENIEM ROLNICTWA
W PIŃSZCZYZNIE.**

Wydział Powiatowy w Pińsku zwraca szczególną uwagę na podniesienie rolnictwa na terenie powiatu. Dział rolniczy Wydziału Powiatowego otoczył opieką 170 gospodarstw przodowniczych. Założono 47 ha wzorowych łąk, zasadzono ponad 2000 drzewek owocowych. Dla zachęcenia rolników do zrationalizowania gospodarstw, urządzono szereg konkursów. W dziale pomocy siewnej rozprowadzono w terenie: 450 mtr ziarna siewnego owsa, 35 mtr lnu, 5 mtr buraków pastewnych, 100 mtr jęczmienia. Obecnie rozprowadza się b. znaczne ilości żyta.

W dziale popierania hodowli bydła i trzody chlewnej rozstawiono 26 buhai rasy czerwonej polskiej, w tym 20 cieląt. Zorganizowane zostały dwa koła kontroli obór w Morocznie i Porzeczu. Dla polepszenia rasy trzody chlewnej rozstawiono 60 pro-

siąt rozplodowych rasy wielkiej białej angielskiej. Eksport trzody chlewnej wyniósł ok. 2.500 szt. na ogólną sumę ok. pół miliona zł. Wśród hodowców owiec rozstawiono 35 tryków.

Dzięki pomocy finansowej Wydziału Powiatowego w Pińsku i Poleskiej Izby Rolniczej powstały 3 spółdzielnie roln.-handlowe, a mianowicie w Planicie Murowanej, Morocznie i Pohoście Zamecznym.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY SZPITALA SAMORZĄDOWEGO W NOWYM DWORZE W POW. WARSZAWSKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

W dniu 19 b. m. w Nowym Dworze odbyła się uroczystość rozpoczęcia budowy szpitala. Szpital posiadać będzie 120 łóżek. Koszt budowy wyniesie ok. 300.000 zł, wykonanie zaś trwać będzie dwa lata.

DOPUSZCZENIE JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO W OBRADACH RADY POWIATOWEJ W KOŁOMYI (WOJ. STANISŁAWOWSKIE).

Rada Powiatowa w Kołomyi postanowiła jednoznacznie na wniosek Wydziału Powiatowego dopuścić w obradach Rady język ukraiński, opierając się w tym względzie na ustawie z dn. 31.VII.1924 r.

POMOC POW. ZW. SAM. W KOŁOMYI PRZY BUDOWIE KOLEI KOŁOMYJA — KOSÓW — KUTY (WOJ. STANISŁAWOWSKIE).

W związku z projektem budowy linii kolejowej Kołomyja — Kosów — Kutry, Wydział Powiatowy w Kołomyi, doceniając doniosłe znaczenie tej budowy dla życia gospodarczego powiatu, postanowił zobowiązać się do poniesienia przez Powiatowy Związek Samorządowy pełnych kosztów budowy dojazdów drogowych do stacyj kolejowych, które będą wzniesione na terenie powiatu.

ZJAZD NACZELNIKÓW WOJEWÓDZKICH WYDZIAŁÓW OPIEKI I ZDROWIA.

W dn. 21 i 22 b. m. odbyły się w Min. Opieki Społecznej, pod przewodnictwem Min. M. Kościakowskiego, dwudniowe obrady zjazdu naczelników wojewódzkich wydziałów opieki i zdrowia, z udziałem pp.: podsekretarza stanu dr Eug. Piestrzyńskiego, dyrektora departamentu opieki społecznej — B. Nakoniecznikoffa, dyrektora dep. służby zdrowia dr J. Adamskiego i innych wyższych urzędników ministerstwa.

Na wstępie dyr. Nakoniecznikoff przedstawił prace departamentu opieki społecznej oraz zamierzenia na przyszłość w poszczególnych działach opieki społecznej.

Ostatnie dwa lata zaznaczyły się przede wszyst-

kim ogromnym rozwojem akcji opiekuńczej nad dziećmi i młodzieżą. Gdy w r. 1935/36 dożywiano 364 tys. dzieci, w r. 1936/37 liczba ta wzrosła niemal dwukrotnie do 660 tys., a w r. 1937/38 dożywianie obejmie ponad 800 tys. dzieci.

Tak poważne wyniki zostały osiągnięte przede wszystkim przez skoordynowanie państwowych, samorządowych i społecznych wysiłków w tej dziedzinie po przez komitety pomocy dzieciom i młodzieży, a zwłaszcza przez ściśłą współpracę tych komitetów z akcją pomocy zimowej.

W tym samym stopniu rozwija się akcja kolonijna, a w szczególności półkolonijna. Gdy w r. 1933 na koloniach i półkoloniach było 160 tys. dzieci — w r. 1937 było ich ponad 400 tys.

Opieka społeczna w coraz większym stopniu wkracza na teren wsi, specjalnie jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi. Wyrazem tego jest stały rozwój dziecińców wiejskich, które obejmują dziś w 2004 placówkach ponad 70 tys. dzieci wiejskich. W dalszym ciągu dyr. Nakoniecznikoff omówił sprawę ogródków jordanowskich, opieki w rodzinach zastępczych itd.

Następnie składali sprawozdania naczelnicy wojewódzkich wydziałów. W toku sprawozdań kilkakrotnie zabierał głos Min. M. Kościakowski, wskazując ze specjalnym naciskiem na konieczność jak najściślejszej współpracy wszystkich urzędów i instytucji, realizujących w terenie zadania Ministerstwa Opieki Społecznej.

W dalszym ciągu obrad wygłoszono szereg referatów, m. in. na temat polityki społeczno - opiekuńczej, walki z nierządem, spraw fundacyjnych, pomocy inwalidom wojennym itd.

Drugi dzień obrad, którym przewodniczył podsekretarz stanu, dr E. Piestrzyński, poświęcono zagadnieniom zdrowia publicznego.

Na wstępie omówiono stan epidemiologiczny kraju oraz rozwój prac publicznej służby zdrowia.

Na specjalną uwagę zasługuje rozrost ośrodków zdrowia. Gdy w r. 1933 było 224 ośrodków, w roku bieżącym mamy 494. Przez stworzenie sieci ośrodków zdrowia osiąga się prawidłowe rozmieszczenie lekarzy w terenie, właściwą opiekę nad zdrowiem ludności, zwłaszcza wiejskiej.

Na odcinku walki z chorobami zakaźnymi podkreślić trzeba energiczną akcję szczepień. Same szczepienia przeciwospowe objęły w r. 1937 prawie 2 mln. osób, szczepienia przeciwbłonicze — ponad pół miliona osób, przeciw durowi brzuszemu — 370 tys. osób, przeciw czerwonce — 350 tys. osób itd. Szczepienia te są bezpłatne.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano obszernych referatów na temat wniesionych ostatnio do izb ustawodawczych trzech projektów ustaw, a mianowicie: o publicznej służbie zdrowia, o zwalczaniu gruźlicy i o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 25.III. 1938 r.).

1 dol. St. Zjedn. —	5.30 zł
100 frank. szwajc. —	121,75 zł.
1 funt. szterl. —	26.33 zł.
100 frank. franc. —	16.31 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).
W dn. 25.III 1938 r. Warszawa.

Zyto	19.25 — 19.75 zł
Pszonica	26.50 — 28.00 zł.
Jęczmień	17.25 — 20.00 zł.
Owies	19.75 — 22.00 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Zarządów gminnych na terenie województw południowych zapytuje w następującej sprawie: XY przynależny do gminy A. wyjechał do Czechosłowacji, gdzie przebywał do listopada 1937 r. Przed wyjazdem do Czechosłowacji mieszkał on na terenie gminy B. bez przerwy przez około 12 lat. Kto w danym wypadku ma obowiązek do udzielenia trwałej opieki społecznej, czy gmina przynależności (A) czy też gmina (B) ostatniego rocznego zamieszkania przed wyjazdem za granicę.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 8 ustawy z dnia 16. VIII.1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) prawo do trwałej opieki ze strony gminy nabywa się przez co najmniej roczny pobyt w gminie, wobec czego kwestia przynależności gminnej nie odgrywa obecnie w tej dziedzinie decydującej roli, a miarodajny jest roczny pobyt.

W myśl art. 9 ust. 1 lit. b) powyższej ustawy prawo do opieki ustaje przez jednoroczną trwałą nieobecność w gminie, przy czym jednakże ustęp 2 tegoż artykułu postanawia, iż wyjątek stanowi między innymi nieobecność wskutek emigracji poza granice kraju, a więc nieobecność taka nie powoduje utraty prawa do opieki.

W konkretnym zatem wypadku obowiązek udzielania opieki ciąży, naszym zdaniem, na gminie (B), w której zainteresowany przed emigracją przez rok przebywał.

J. B.

2. *Pytanie:* Jeden z wydziałów zapytuje w następującej sprawie:

Na prośbę właściciela majątku ziemskiego, wniesioną do władz skarbowych w 1924 r. o przeklasyfikowanie gruntów i zmniejszenie podatku gruntowego — Urząd Skarbowy po 11 latach dokonał segregacji gruntów i w roku 1935 wydał decyzję, zmieniającą dokonany za lata od 1924 do 1935 r. wymiar państwowego podatku gruntowego.

Opierając się na tej decyzji właściciel majątku wystąpił do Wydziału Powiatowego o analogiczne obniżenie wymiaru specjalnych opłat drogowych i zwrócenie nadpłaty, która wyniknie wskutek takiego obniżenia.

W związku z tym Wydział Powiatowy zapytuje, czy istnieje podstawa prawna do uwzględnienia prośby, ewentualnie jak Wydział Powiatowy prośbę załatwić powinien.

Odpowiedź: Dla wymiaru i poboru opłat drogowych, będących samoistną daniną komunalną, przewidziane zostało odrębne postępowanie w cz. V ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Zniżenie podatku państwowego powoduje automatyczne zniżenie daniny komunalnej, ale tylko w odniesieniu do dodatku komunalnego do danego podatku państwowego (art. 51 cyt. ustawy), natomiast w stosunku do daniny samoistnej zniżenie podatku państwowego nie wywołuje takich skutków. Płatnik daniny samoistnej winien był w określonym przez ustawę terminie wnieść odwołanie, powołując się ewentualnie na niewłaściwe ustalenie podstawy wymiaru daniny; jeśli tego nie uczynił, wymiar daniny uprawomocnił się i obowiązuje płatnika, bez

względem na późniejsze zmiany w podstawie wymiaru.

Zdaniem naszym nie zachodzą tu również warunki dla żądania przez płatnika wznowienia postępowania na zasadzie art. 95 lit. b. prawa o postępowaniu administracyjnym (okoliczność co do zmiany podatku państwowego nie istniała w momencie dokonywania wymiaru daniny samoistnej), zwłaszcza że prawdopodobnie upłynął termin dla wniesienia podania o wznowienie postępowania, przewidziany w art. 96 p. 1 tego prawa. Zmiana wymierzonej opłaty drogowej zależy zatem tylko od swobodnego uznania Wydziału Powiatowego jako władzy wymiarowej, który może jej dokonać w każdym czasie na zasadzie art. 99 prawa o postęp. administracyjnym.

Mgr S.

3. *Pytanie:* Jeden z Zarządów gminnych zapytuje:

Pewien rolnik został wybrany w styczniu 1934 r. na stanowisko członka rady gminnej, z którego następnie przy podziale mandatów został wybrany na podwójciego, przez co w myśl art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 23.III.1933 r. utracił mandat radnego gminy.

Sprawa dokonanych wyborów wójta i podwójciego była tematem obrad Najwyższego Trybunału Administracyjnego z powodu zaskarżenia wyborów przez pewną część radnych i orzeczeniem Trybunału skarga została uwzględniona, ponieważ Starostwo Powiatowe po otrzymaniu protestu nie przeprowadziło dochodzenia i nie wydało orzeczenia.

Następnie Starostwo Powiatowe po otrzymaniu akt wyborczych od Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeprowadziło dochodzenie i protest uwzględniło odnośnie wyborów podwójciego i podwójci funkcji swej nie pełni.

Czy podwójci ten w zrozumieniu art. 12 ust. 4 traci również mandat radnego gminy, na który został wybrany przy pierwszych wyborach, czy też wraca na swe stanowisko pierwotne, a w to miejsce wstępuje powołany na jego miejsce zastępca.

Dodaje się, że podwójci sprawował swą funkcję przez 3 i pół roku.

Odpowiedź: Art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) postanawia, iż radny, obejmując stanowisko wójta, podwójciego lub ławnika, traci mandat radnego. Przepis ten ustala zatem zasadę niepołączalności mandatów radnego i członka zarządu w gminie. Merytoryczne uzasadnienie znajduje powyższy przepis w tym, iż jest rzeczą niedopuszczalną, aby członkiem organu stanowiącego i kontrolującego był członek organu wykonawczego, a więc kontrolowanego.

W myśl art. 31 tejże ustawy decyzja starosty powiatowego w sprawie protestu przeciwko wyborom członków zarządu gminnego jest ostateczna, ale tylko w toku instancji administracyjnych i można ją zaczepić w drodze skargi do N. T. A., a dopiero po rozstrzygnięciu tej skargi staje się ona prawomocną tzn. nie służy już przeciwko niej żaden środek prawny.

Z chwilą zatem prawomocności powstaje dopiero z punktu widzenia formalnego pełne prawo do objęcia mandatów członków zarządu, które dotychczas pozostawały niejako w zawieszeniu.

Skoro w konkretnym wypadku starosta na skutek wyroku N. T. A. uchylił wybory podwójciego, jako nieważne od samego początku, to, naszym zdaniem, nie nastąpiła utrata mandatu radnego i podwójci ten wraca na stanowisko radnego aż do końca kadencji.

4. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych zapytuje: czy gminna komisja tzw. gospodarcza, wyłoniona z rady na podstawie art. 45 ustawy samorządowej do załatwienia zamiast rady wszystkich spraw gospodarczych, może zaciągnąć długoterminową pożyczkę na budowę szkoły, czy też uchwała tej komisji wymaga zatwierdzenia wzgl. uchwalenia powtórnego przez całą radę gminną.

Odpowiedz: Zgodnie z art. 43 ust. 1 lit. b) ustawy z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) podejmowanie uchwał w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej należy do kompetencji rady gminnej.

Na podstawie zaś art. 45 ust. 1 tej ustawy rada gminna może przekazać komisji decydowanie w zastępstwie rady w poszczególnych sprawach, wymagających jej uchwały, przy czym jednakże komisja taka może się składać jedynie z radnych.

Z zestawienia powyższych przepisów wynika, że rada gminna może przelać prawo wydania decyzji w sprawach należących do jej kompetencji na komisję, składającą się wyłącznie z radnych, ale tylko w poszczególnych sprawach. To ostatnie ograniczenie wyklucza więc, naszym zdaniem, udzielanie komisji przez radę pełnomocnictwa o charakterze ogólnym.

Jeżeli zatem w konkretnym wypadku rada gminna wyraźnie zleciła komisji zdecydowanie sprawy pożyczki długoterminowej na budowę szkoły, to akceptowanie uchwały komisji w tej sprawie przez uchwałę rady gminnej jest zbędne, nato-

miast uchwała komisji podlega normalnemu zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą.

5. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych zapytuje: 1) Czy płatnym członkom zarządów gmin wiejskich i miejskich (wojtom i burmistrzom) może rada odnosnego związku samorządowego przyznawać pożyczki, w myśl okólnika Min. Spraw. Wewn. z dnia 28.XII.1937 r. (Dz. Urz. Nr 35, poz. 258), odpowiadające wysokości potrąconego podatku specjalnego.

2) Czy w wypadku przyznania takich pożyczek pracownikom i płatnym członkom, może władza nadzorcza odmówić zatwierdzenia względnie wyrażenia zgody na udzielenie tych pożyczek.

Odpowiedz: ad 1) W myśl dekretu z dn. 14.XI.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 503) zmienioną ustawą z dn. 30.III.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 187) podatkowi specjalnemu podlegają wynagrodzenia, wypłacane przez związki samorządowe (a więc tak płatnym członkom zarządów jak i pracownikom), przy czym dochody z tego podatku wpływają do kas związków samorządowych.

Skoro zatem okólnik Nr 64 Min. Spr. Wewn. z dn. 28.XII.1935 r. (Dz. Urz. Nr 35, poz. 258) zezwala na uchwalanie przez rady pożyczek w wysokości odpowiadającej części lub całości potrącanego podatku specjalnego, to, naszym zdaniem, może to być zastosowane w stosunku do wszystkich, opłacających ten podatek, a więc również w stosunku do wojtów i burmistrzów, aczkolwiek ci ostatni nie są wyraźnie w okólniku wymienieni, ale zarazem nie ma co do nich wyraźnego zakazu.

ad 2) Zgodnie z postanowieniami rozp. Prez. R. P. z dn. 17.VI.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 522) władze nadzorcze są upoważnione do zatwierdzania budżetów tak pod względem legalności, jak również celowości, wobec czego władza nadzorcza może, naszym zdaniem, odmówić zgody na zapreliminowanie w budżecie kredytów na powyższy cel, choćby nawet zastrzeżone w okólniku warunki (równowaga budżetowa) były zachowane.

J. B.

Komunikaty

KONGRES I WYSTAWA DZIECKA.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską około 100 organizacji społecznych wyłonił Komitet I-go Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, który objął swą działalnością całą Polskę. Wszli doń czołowi przedstawiciele społeczeństwa, rządu i samorządów.

Celem Kongresu jest zwiększyć czujność społeczeństwa na los młodego pokolenia, rozwinąć świadomość szerokich warstw ludności co do potrzeb dziecka i sposobów ich racjonalnego zaspakajania, spopularyzować najważniejsze metody chowania i wychowywania oraz współżycia z dzieckiem.

Protectorat nad I-szym Ogólnopolskim Kongresem Dziecka raczył objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Do Komitetu Honorowego zgodzili się wejść Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Pani Prezydentowa Maria Mościcka, Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. dr Felicjan Sławoj Składkowski, Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciech świętosławski, Pan Minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski.

Prezesem Komitetu Wykonawczego jest b. Minister Opieki Społecznej gen. dr Stefan Hubicki, wiceprezesami — p.p. Stanisław Dobrowolski i Halina Sujkowska, sekretarzami —

p.p. J. Czesław Babicki i Zofia Jaxa - Bykowska, skarbnikiem — p. Wacław Lipiński.

Termin Kongresu, który ma się odbyć w Warszawie, wyznaczono na 2, 3 i 4 października rb. Program Kongresu obejmie dwa zasadnicze zagadnienia: stosunek do dziecka oraz najpilniejsze potrzeby dziecka. Każdemu z tych zagadnień będzie poświęcone jedno plenarne zebranie Kongresu i kilka posiedzeń komisyjnych.

Zagadnienie stosunku do dziecka ma być ujęte w tematach: dziecko i człowiek dorosły, dziecko w rodzinie, prawo dziecka do szkoły. Potrzeby dziecka mają naświetlać następujące tematy: matka i niemowlę na wsi i w mieście, jak odzwiają się nasze dzieci, zdrowie i praca dziecka, wczesny dziecko.

Hasła propagowane przez Kongres będą ilustrowane w sposób plastyczny na projektowanej wystawie, która ma być otwarta w czasie trwania Kongresu.

Z inicjatywy Funduszu Kultury Narodowej Komitet Kongresu ogłosił konkurs plastyczny (obejmujący malarstwo, rzeźbę i grafikę) na temat „Dziecka polskiego”. Drugi konkurs pt. „Dziecko w fotografii” zainicjowało Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską.

We wszystkich miastach wojewódzkich organizuje się Oddziały Komitetu dla przygotowania Kongresu i wystawy.